

## **Zgr.11.02.2017 wieczorne – Święte synostwo – Dzieci Boga żyją w prawdzie – część 3**

Dzisiaj stawiamy to podobieństwo - sługa, służebnica - to jest podobieństwo do Bożego Syna. Uniżenie, służba, radowanie się z wywyższenia, kiedy Jezus jest wywyższony w zgromadzeniu. Kiedy Jego imię jest uwielbione w coraz większym gronie tych, którzy służą, poprzez służbę, poprzez uniżenie, poprzez ochotne serca, aby czynić to, co podoba się Panu. A więc każdy z nas ma ten święty przywilej, aby jako syn, jako córka, nauczyć się służyć. Tak Ojciec postanowił. Najpierw nauczyć nas służyć, nim nas wywyższy sadzając na tronie. Jeśli chcemy duchowo w swoim własnym życiu już tam siedzieć i chcieć panować, no to nasz problem, bo już na ziemi zbierzemy to, a tam już nie będziemy mieli tego. A więc jeśli chcemy coś wziąć szybciej, to człowiek może sobie wziąć, ale tam to straci. Pamiętajmy, najwyższy przywilej, najwspanialszy przywilej i dzięki Bogu, że Pan kładzie to na serce swoim synom i córkom, że służba staje się czymś, co napędza nas uniżeniem, a nie dumą, jaki to jestem wielki sługa. Ona unia nas coraz bardziej i uświadamia nam, jak potrzebujemy Jezusa, by służyć jeszcze lepiej. Jezus powiedział: Kto chce być z was pierwszym, niech będzie sługą wszystkich, niech nauczy się wszystkim służyć, jeśli chce być z przodu, bo wtedy jest to prawidłowo. Ale jednakże nie jesteśmy sługami, którym właściciel nie mówi o swoich planach i swoich zamiarach i do czego zmierza. Jesteśmy sługami, którzy są zarazem synami i przez to wiemy po co wszystko tak ma być. A no po to, że my byliśmy kiedyś w świecie pychy, dumy, arogancji i złośliwości, oszustwa i trzeba z nas to wszystko wygnać, wyrzucić. Bóg oczyścił nas, ale w naszym życiu, w naszym myśleniu jakże często to jest. A więc musimy się uniać, poddawać się, znosić przeciwności, znosić zniewagi. To nie jest nadaremno, dlatego mogli pisać słudzy Boży: a wy radujcie się, gdy to przechodzicie, bo to pomaga wam, jeszcze bardziej widzieć cel waszego chrześcijaństwa. Służmy z radością, z przyjemnością. Niech coraz więcej przyjemności nam sprawia bycie sługą, bycie służebnicą, że ktoś może spojrzeć na ciebie z góry i pomyśli sobie, a jaka to łaska że ty mi służysz. Dziecko Boże nigdy tak o tobie nie pomyśli, ani nie będzie chciał wykorzystywać twojej służby, ale ją uszanuje i będzie Bogu za to dziękować. A więc służąc sobie nawzajem, uczymy się Chrystusa, uczymy się tego kim On jest i jak On nam służył. Jak On służył chodząc po ziemi, Swoim uczniom. Ile znosił przeciwności, ile niezrozumienia, od Swoich własnych uczniów. Trzeba się tego nauczyć.

W 2 liście do Tesaloniczan, w 1 rozdziale, 8 i 9 wiersz:

*„W ogniu płomienistym wymierzając karę tym, którzy nie znają Boga oraz tym, którzy nie są posłuszni Ewangelii Pana naszego Jezusa, poniosą oni karę, zatracenie wieczne, oddalenie od oblicza Pana i od mocy chwały Jego”.*

A więc, są ci, którzy nie znają Boga i ci, którzy są nieposłuszni Ewangelii. Nieposłuszeństwo Ewangelii to jest niechęć do bycia synem, córką Boga według Jego Syna Jezusa Chrystusa. Niechęć do bycia według tego kim jest Jezus Chrystus, to jest nieposłuszeństwo. Ojciec powiedział: „Oto Syn Mój Umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie”. Jezus powiedział, że mamy wyprzeć się siebie i pójść za Nim i naśladować Go. Nieposłuszeństwem jest niechęć do bycia jak On. Jeśli masz chęć, aby być jak On, On ci pomoże być jak On, a jeśli nie masz ochoty i żyjesz sobie tak jak chcesz, to nie ma szansy żebyś wzrastał, czy wzrastała i coraz bardziej był podobny, czy była podobna do Niego. Musisz chcieć być jak On. Nieustannie od rana do wieczora chcieć być jak Jezus. Chcenie i wykonanie daje Bóg. A więc musimy

mieć to chcenie, aby chcieć poddawać się woli Jezusa Chrystusa, bo to jest wola Ojca. A więc są między wierzącymi synowie i córki, którzy nie chcą być posłusznymi, chcą chrześcijaństwa, ale bez Jezusa, bez naśladowania Jezusa. Wpadną oni w obłęd i uwierzą kłamstwu, dlatego że nie umiłowali prawdy, bo prawdą jest to, co Paweł napisał, że Ojciec po to nas powołał, abyśmy byli coraz bardziej podobni do Jego Syna Jezusa Chrystusa. Bóg określił Swoje powołanie. A więc nikt z nas nie robi nie wiadomo jakiej rzeczy wielkiej jeśli tak się dzieje w nas, to jest Jego chwała, Jego działanie. Ten, który zaczął ma moc i dokończyć. Żadna moja, ani twoja chwała. Jemu chwała się należy, bo to jest Jego dzieło, nie nasze. To On czyni to, nie my. My należymy do Niego poddani jesteśmy Jemu i wdzięczni za to, co z nami robi, bo należy Mu się chwała, że chce z nas zrobić kogoś podobnego Jego Synowi.

A więc to jest prawda Ewangelii, ta radosna nowina od Boga, że On się wziął za tą wspaniałą pracę dając nam synostwo, dając nam zrodzenie z góry. Kto to odrzuca, na tego przyjdzie to samo, co było w Izraelu, że byli pośród nich tacy, którzy byli nieposłusznymi synami i poginęli. Po co ginąć ze światem, jeśli można, już tu na ziemi nauczyć się posłuszeństwa Jezusa Chrystusa. Chociaż jestem Panem i Nauczycielem, jednak zobaczcie, umywam wam nogi, jeśli to będziecie sobie nawzajem czynić, szczęśliwymi będziecie. Gdzie więc brak szczęścia? Dlaczego jest w niektórych brak szczęścia, bo brak jest służby. Jezus mówi: Radość moja, jako Sługi będzie w was. Jeśli jest brak służby to jest i brak radości w człowieku wierzącym. Człowiek może sobie myśleć, że służba to jest taka łatwa służba. Nie! Trzeba przejść przez wiele doświadczeń w służbie, ale jakaż radość, gdy wykonasz to zadanie sługi. Jakież szczęście, gdy wykonasz to zadanie służebnicy. Kiedy doszło do wykonania i ktoś z tego skorzysta, to masz szczęście, z tym szczęściem odchodzisz. Ile razy w doświadczeniu wróg stawia ci tyle przeszkód i ty musisz je pokonać, wygrać, żeby dojść do osiągnięcia tego celu i żeby ktoś miał z tego pożytek, i to jest twoja radość. Ktoś by pomyślał, nikt ci za to nic nie płaci, co za radość masz, z czego masz radość? Radość mam z tego, że dobro Chrystusowe pojawiło się i może komuś być przydatne i ktoś może z tego dobra skorzystać. Wielu ludzi zaczęło coś i nie skończyło i nic z tego nie ma. Radują się ci, którzy doszli do zakończenia i jest efekt.

List do Efezjan 5 rozdział, od 1 wiersza:

*„Bądźcie więc naśladowcami Boga jako dzieci umiłowane i chodźcie w miłości jak i Chrystus umiłował was i Siebie Samego wydał za nas jako dar i ofiarę Bogu ku miłej wonności. A rozpusta i wszelka nieczystość lub chciwość niech nawet nie będą wymieniane wśród was, jak przystoi świętym. Także bezwstyd i błazeńska mowa lub nieprzyzwoite żarty, które nie przystoją, lecz raczej dziękczynienie. Gdyż to wieście na pewno, iż żaden rozpustnik, albo nieczysty lub chciwiec, to znaczy bałwochwalca nie ma udziału w Królestwie Chrystusowym i Bożym. Niechaj was nikt nie zwodzi próżnymi słowy, z powodu nich bowiem spada gniew Boży na nieposłusznych synów”.*

Jeśli człowiekowi coraz łatwiej jest robić nie to, co Chrystus ale to, co świat, to człowiek idzie w kierunku Bożego gniewu. Ale po co? Skoro można iść w kierunku radości. Raduj się mogąc żyć, życiem Jezusa. Ciesz się z tego każdego dnia. Nikt nikogo nie namówi do życia Jezusa, bo do tego nie ma jak się namówić. Tam nie ma namówienia, no wiesz, żyj trochę, jak Jezus. Tam nie ma, że Jezus jest i Go nie ma. Nie ma tak, albo jest, albo Go nie ma. Nie ma tak, że dwie godziny temu był, a za trzy godziny, już Go nie ma, a za cztery godziny wróci i po pięciu znowu gdzieś pójdzie. To tak jakbyś był synem, a dwie godziny później, już nie jesteś synem czy córką, a za cztery godziny znowu jesteś synem i nie wiadomo kim ty w końcu jesteś. U Jezusa tak nie ma, bo On cały czas jest Synem Bożym, który żyje według woli Ojca, zawsze wypełniając to, co jest Mu miłe. A więc jeśli człowiek wejdzie w to złe nauczanie i takie życie po

swojemu, a zarazem mówienie, że to jest też chrześcijaństwo, to na takiego kogoś przyjdzie Boży gniew. Bo, albo poddajesz się pokornie usynowieniu w służbie najpierw, albo odrzucasz usynowienie w służbie i chcesz sobie sobą rządzić, wtedy idziesz pod gniew.